Ner 256.

GAZETA KRAKOWSKA.

ROK 1846 PONIEDZIAŁEK 16 PAŹDZIERNIKA. Listopada

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
I	6	27" 9''' 754	— 1° 6	1, 76	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła
	2	9, 064	† 0, 8	1, 62	ZPn Zachodni ,,	,,	,, bokami
	10	8, 195	— 1, 0	1, 68	Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 30 *Października.* —

Dnia 13 b. m. p. minister oświecenia narodowego, rzecz. radca tajny, hrabia Sergiusz Uwarow, powrócił do Petersburga.

W roku zeszłym włościanie pow. Szujskiego, łowiąc ryby w rzece Tezie, przy ujściu jéj do rzeki Parszy, stanowiącéj granicę między pow. Szujskim a Nierechockim, przypadkowo znaleźli w stromym osuniętym lewym brzegu rzeki Tezy, górną, jak się zdaje lewą, połowę szczęki ogromnego zwierzęcia, z zębem trzonowym. Szczęka ta ważyła pud i funt. 7; długości ma 14 i pół werszka, a w obwodzie pośrodku 15 i pół werszka; wierzchnia warstwa kości jest popękana, a częścią, szczególniéj po końcach, przeistoczyła się już w wapno. Osobliwszy ten, widocznie przedpotopowy szczątek, jest teraz własnością jednego z miłośników osobliwości w Szui. W temże miejscu, podług opowiadania rybaków, odkryto i inne części mamuta, z których szczególniéj na uwagę zasługuje żebro niezmiernéj wielkości, zachowywane teraz w kaplicy drewnianéj wioski Sitkowa.

Statek hollenderski *Anje*, pod dowództwem kapitana Ber, wypłynąwszy z Kronstadu dnia 22 z. m., uderzył 23 t. m. o godz. 4 z rana pod Hochland o inny statek i zaraz zatonął. Kapitan i jeden. z ekwipażu utonęli; jego zastępca i jeden majtek uszli śmierci i powrócili do Kronstadu.

Jako rzecz godną uwagi przytacza *Pszczoła Półn.*, że w okr. Poczyńskim (gub. Niżno Nowgorodzkiéj), liczącym 52,000 ludności, w ciągu całego roku nie zdarzyło się żadne przestępstwo kryminalne.

— *Frankfort n. Menem* 24 *Paźdz.* —

W tych dniach umarł tu sekretarz cesarsko-rossyjskiego poselstwa, pan Struve.

— *Paryż* 29 *Października.* —

Król belgijski chce tu pozostać aż do przybycia xstwa Montpensier, którzy według telegraficznéj depeszy z Bajonny, wyjechali ztamtąd wczoraj do Pau i dnia 2 lub 3 przybędą do Paryża.

Municypalność Paryża udzieliła 17,000 fr. na zakupienie 662 cent. mąki, z któréj ma być pieczony chleb i takowy przez miesiąc listopad rozdzielony pomiędzy ubogich Paryża.

Ostatnie wiadomości z Algieru pod d. 20 paźd. donoszą, że w Dżemma Gazauat otrzymano doniesienie, iż Abdelkader wkrótce rozpocznie swe wojenne działania.

Hr. Ratti Menton wyjechał właśnie jako konsul francuzki do Kalkuty.

Serdeczne przymierze skończyło się. Nigdy ono właściwie nie istniało, a przyszłość dziwić się będzie, jak piękne frazesa w naszych czasach wynaleźć umiano. To pewna, że i opinia publiczna we Francyi uważa przymierze z Anglią za ukończone. Dla tego dzienniki zajmują się wiele w tych czasach możliwemi nowemi przymierzami, któreby król Ludwik Filip mógł zawrzeć.

W liście z Tunis piszą: »Odjazd naszego Beja wzbudza tu powszechny smutek. Najdziwaczniejsze obiegają w tym względzie wieści. Jedni mówią, że Bej lubo zaledwie lat 40 mający, przy swem zamiłowaniu wygodnego życia, i marnotrawstwa, postanowił oddać swój kraj Francyi i opuścić rejencyę. Inni utrzymują, że się stara o zaciągnienie pożyczki 30 do 40 milionów franków, któréj pozyskanie dwom jego ajentom w Londynie i Paryżu nie udało się. Krótko mówiąc, wszyscy są tego zdania, że ta podróż jest największym nierozsądkiem Beja.

W *Phare des Pyrenees* czytamy: Królewiczowie francuzcy podarowali patryarsze indyjskiemu pyszny krzyż pastoralny, pokryty dyamentami i ametystami.

Trzy wielkie rolnicze osady założone zostaną przez zakon trapisów w Guadelupie, Martynice i Kayennie.

Moniteur algerien donosi z dnia 20 b. m. co następuje: Pomiędzy pogranicznemi pokoleniami rozeszła się pogłoska, że w pokoleniu Zekhra o 10 mil od Uszdy zgromadzają się znowu liczne hufce arabów. Głoszono, że Emir zgromadza kontyngensa i na ich czele chce znowu wkroczyć do okręgu Tlemsen. Pułkownik Mac-Mahon otrzymał w skutku tych poruszeń rozkaz opuszczenia Dżemma Gazauat i udania się z swą kolumną do Lalla Magrnia i obsadzenia południowéj części Tlemsenu.

— *Dnia* 30 *Października.* —

Wczoraj jako w szóstą rocznicę teraźniejszego ministerstwa, dał król wielki obiad w St. Cloud, na który wszyscy ministrowie zaproszeni zostali.

Moniteur zawiera królewskie postanowienie, udzielające ministrowi spraw zagranicznych kredyt 300,000 fr. na nadzwyczajne wydatki.

— *Londyn* 28 *Października.* —

P. Labouchere, sekretarz stanu dla Irlandyi, oczekiwany tu jest z Dublina, aby był obecny na radzie gabinetowéj w tych dniach odbyć się mającéj. Według wszelkiego podobieństwa głównym przedmiotem narad będzie stan Irlandyi, a mianowicie kwestya zaradzenia głodowi, który staje się co raz groźniejszym. Powszechne panuje zdanie, że rezultatem tych narad będzie otwarcie portów dla zboża zagranicznego bez żadnych opłat celnych. Zachodzi tylko pytanie, czy ten środek przedsięwzięty zostanie natychmiast wskutku rozkazu rady gabinetowéj, lub też czy pierwéj nastąpi bezzwłoczne zwołanie parlamentu. Sądząc z tego co mówi *Morning Chronicle*, bardzo jest podobnem do prawdy, że ministrowie przyjmą na siebie odpowiedzialność i przywiodą do skutku ten środek, a parlament zgromadzi się dopiero w styczniu.

Parostatkiem pocztowym *Washington Irwing* który dnia 5 b. m. opuścił Boston, otrzymano w Liverpoolu wiadomość, że jenerał amerykański Kearney opanował Santa Fè, nie doznawszy wielkiego oporu ze strony załogi, która się cofnęła. Jenerał Kearney ogłosił natychmiast proklamacyę, w któréj w imieniu Stanów Zjednoczonych nadaje sobie tytuł gubernatora nowego Mexyku. Główniejsi urzędnicy złożyli przysięgę wierności Część jego wojska udała się do Kalifornii.

Depesza telegraficzna otrzymana w Baltimore donosi, że powszechnie sądzą w Nowym Orleanie, iż jenerał amerykański Worth spotkał się z Mexykanami w Seralvos. Wypadek téj potyczki nie jest jeszcze wiadomy, to tylko donoszą że jenerał Taylor wysłał w przyspieszonych pochodach część swego wojska na pomoc jenerałowi Worth, co zdaje się zapowiadać, że korzyści nie były na jego stronie.

Dowiadujemy się zarazem, że mexykanie łączą się z zapałem z wojskiem dowodzonem przez mexykańskiego jenerała Ampudia, równie jak z wojskiem jenerała Arista, z postanowieniem stawienia silnego oporu postępowi armii amerykańskiéj.

Jenerał Taylor spodziewa się stanąć pod Monterey około 20 b. m. Jakkolwiek bądź, rzecz pewna, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił popierać wojnę z całą energią. Rozesłany został rozkaz, aby z różnych stron jednocześnie natrzeć na Tampico, punkt nadzwyczaj ważny dla postępu, gdyż posiadanie tego miasta ułatwi bardzo przesyłanie posiłków w ludziach i zapasach wojennych żądanych przez jenerała Taylor.

W *Morning Chronicle* czytamy: »Wiadomość o zajęciu Kalifornii przez amerykanów północnych musiała naturalnie zwrócić uwagę publiczności na strategiczne położenie téj okolicy, któréj Stany Zjednoczone nie mogą posiąść bez wywołania opozycyi ze strony W. Brytanii, która tam jest reprezentowaną przez kompanię odnogi Hudsońskiéj. Ta kompania posiada tam różne faktorye, z których najważniejszą jest faktorya Nowéj Helwecyi, założona przez kapitana Suter, byłego oficera gwardyi szwajcarskiéj Karola X. Ten przedsiębierczy człowiek wywędrował w roku 1838 z Stanów Zjedn. do Kalifornii i tam założył pierwsze fundamenta do przyszłego państwa na morzu Spokojnem. Kapitan Fremont. który zwidził tę osadę w roku 1844, zawiadamia nas, że fundator miał wielkie zakłócenia z ludnością, ale że przez swój charakter i stałość udało mu się nietylko poskromić tych ludzi, ale nawet pozyskać ich przychylność dla swego przedsięwzięcia i uczynić z nich społeczność spokojną i przemysłową. Fabryka materyj wełnianych jest tam już w kwitnącym stanie i zatrudnia znaczną liczbę Indyan. Ta młoda osada strzeżona jest przez warownię uzbrojoną 12 działami, mogącą pomieścić przeszło 1500 ludzi. Teraźniejsza jéj załoga liczy czterdziestu wyćwiczonych w robieniu bronią indyan. Zdaje się zarazem, że kompania odnogi Hudsońskiéj zajmowała się od wielu lat wystawieniem szeregu warowni ciągnącego się w głąb kraju, aby sobie zapewnić wypłatę znacznych summ, które jéj winien Mexyk, a które będą musiały być zrealizowane przez odstąpienie terrytoryum w Wyższéj Kalifornii. Ma się rozumieć, że kompania Hudsońska nie dozwoli amerykanom wywłaszczyć się z swego nabytego prawa przez zajęcie kraju, i że rząd angielski będzie musiał wesprzeć ją siłą, aby ją utrzymać w tem posiadaniu.«

M. Chronicle kończy zawiadomieniem nas z swéj strony, że Anglia bardzo czynnie się zajmuje rozszerzeniem swéj potęgi w kraju Moskitów, którzy zajmują skrajną część północną aż do międzymorza Panama.

— *Madryt* 23 *Października.* —

Wczoraj o godz. 7 rano xięstwo Moutpensier wyjechali do Francyi. Tamże udali się za niemi prawie wszyscy Francuzi, których tu ciekawość sprowadziła. Alexander Dumas odjechał do południowéj Hiszpanii, zkąd popłynie do Algieryi.

Królowa Krystyna pragnęła była, aby i Infant Don Franciszek a Paula, ojciec młodego króla, udał się do Francyi, jakoż ministrowie już byli wygotowali stosowny dla niego rozkaz, i panująca królowa, nie zważając na osnowę jego, podpisała go wraz z innemi przedłożonemi sobie papierami. Ale późniéj dowiedziawszy się o osnowie tego rozkazu, podarła go, a na ministra, który go jéj do podpisu przedłożył, gniewne rzuciła spojrzenie.

— *Rzym 20 Października* —

Sądzą tu powszechnie, że jeszcze przed 8 listopada r. b., w którymto dniu Papież zarządził uroczyste objęcia kościoła Lateraneńskiego, wydane będzie ogłoszenie względem ulepszeń administracyi rządowéj. Liczne w tym przedmiocie odbywają się narady. Rzymianie spoglądają z ufnością na Ojca św. i kardynała Gizzi.

Mówią, że Papież rozkazał przed kilkoma dniami kommissyi wyznaczonéj do roztrząśnienia projektów budowy kolei żelaznych w Państwie Kościelnem, aby bez zwłoki ogłosiła kierunki tychże dróg żelaznych, na które to ogłoszenie oczekują Rzymianie jako na pierwszy krok do założenia kolei.

Papież wydać miał rozkaz, aby żebracy, odrazę wzbudzający kalecy i ułomni zostali z ulic oddaleni, wszyscy obcy żebracy mają być za granicę przeprowadzeni, a krajowi do miejsca ich urodzenia, gdzie przez gminy mają być utrzymywani; tu zaś zrodzeni żebracy pomieszczeni być mają w zakładach publicznych, w które Rzym tak obfituje.

Rozmaitości.

ZAMEK UDOLF

POWIEŚĆ Z FRANCUZKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Trzeba i na tem poprzestać. Tym czasem powiedz mi, do kogo należą ruiny zamku Udolf?

Do pana Montoniego, mego przyjaciela.

To mu pewno nie przynosi żadnéj korzyści.

Mniéj niż nic.

Czy on wiele żądałby za nie?

O! nie oddałby ich za miliony; jestto zamek jego przodków, i przynajmniéj może się pocieszać nadzieją, że wolno mu kiedykolwiek umrzeć tam z głodu razem ze mną.

Jakto, czy on zwaryował.

Ach panie, szanuj skrupuły pobożności synowskiéj; mój przyjaciel chce zostawić swoim dzieciom nienaruszone dziedzictwo...

Dziedzictwo duchów! cóż mu z niego przyjdzie?

Niech i tak będzie, ale i wasza wielmożność nie przedałby zamku swoich ojców.

Śliczny mi zamek! same ruiny!

Tak; ale te ruiny są bardzo drogie dla synowskiego serca. My jesteśmy ubodzy, ale szanujemy pamięć naszych dziadów.

Wasi dziadowie byli rozbójnicy.

Bez wątpienia; ale syn nie powinien zważać na to, czym był jego ojciec; jego powinnością jest czcić go, chociażby go społeczność najgorzéj nazwała.

Otóżto szczególne zasady! Jednem słowem, czy można się widzieć z tym panem Montoni?

Jest w téj chwili na śniadaniu u swego krewnego Vilbarggio.

Perugino, idź mu powiedz, że chcę z nim pomówić.

Pasterz zostawił Lewinga męczącego się nad żylastym pekeflejszem, a sam pobiegł do wnuka Montoniego.

Montoni przyszedł niedługo. Byłto młody trzydziesto-letni mężczyzna, dzikiéj postaci; jego ubranie przypominało młodego zubożałego pana z szesnastego wieku; łachmany jego okazywały dawną świetność. Szpada przypasana do boku, była ukryta w pochwie miedzianéj, pokrytéj rdzą; jego trzewiki obdarowały podeszwami Appeniny.

Otóż mój szlachetny przyjaciel, rzekł pasterz.

Montoni dumnie się ukłonił; Lewing powitał go z całą dwornością francuzkiéj grzeczności.

Panie Montoni, odezwał się Anglik; Perugino mi powiedział, że pan jesteś właścicielem zamku Udolf.

Tak Milordzie, przyznaję to z chlubą, przemówił Montoni, męzkim wyrazistym akcentem.

Czy nie zechcesz go sprzedać?

Przedać go? a cóżby powiedziała włoska szlachta, gdybym przemarnował kolebkę mych ojców?

Nie krzywdząc twoich przodków, panie Montoni, powiem ci, że ich kolebka jest bardzo zniszczona, i sądzę, że szlachta włoska nie zgorszy się tą sprzedażą. Słuchaj mię, panie Montoni, myślę że nie jesteś bogatym, ja zaś mam miliony; mogę więc zapłacić za te ruiny tyle co są warte. Powiedz mi, ile żądasz za nie?

Jeżeli przystanę na podobną zamianę, to jedynie dla tego, ażeby zbogaciwszy się od razu, powrócić memu imieniowi dawną świetność. Wyznam ci otwarcie Milordzie, że nie sprzedałbym mego zamku za cenę niegodną mię i jego; ale odstąpiłbym go, lubo z żalem za znakomitą summę. Wylicz mi Milordzie sto tysięcy talarów, a ja z płaczem pójdę uściskać Udolf po raz ostatni.

Podaj mi rękę, panie Montoni, Udolf już do mnie należy.

Tylko Milordzie, niech mi wolno będzie umrzeć tam z boleści, gdyby życie stało mi się ciężarem po téj sprzedaży.

Wszystko co zechcesz możesz zrobić; ale zaręczam, że nie umrzesz.

Umrę.

Gdzie jest twój tytuł własności.

W Sienna. Posiadam zamek pod nazwiskiem mego dziada macierzystego, Filangieri; ponieważ nazwisko Montonich jest shańbione w Toskanii. Zostaw mi Milordzie trzy dni do przyzwoitego ubrania się, po ich upływie będę cię oczekiwać w Sienna, na Piazza del Campo, w południe.

A ja napiszę tymczasem do mego bankiera we Florencyi.

Do widzenia szlachetny lordzie.

Do widzenia Signor Montoni, bądź zdrów.

We trzy dni po téj rozmowie, ruiny zamku Udolf należały do Johna Lewing.

Nasz podróżny nie posiadał się z radości; chcąc jak najprędzéj ujrzeć swą własność, wskoczył na konia i puścił się galopem ku ukochanym zwaliskom.

Jakąż Boską noc przepędzę, powtarzał za każ-

dym podskokiem konia. O! jakąż uczuję rozkosz w tem szlachetnem czuwaniu! Bydź może, iż ujrzę rzeczy, których nie widziałem za pierwszą razą, duchy lubią rozmajtość. Dałbym jednak sto gwineów, żeby usłyszeć powtórnie śpiew Laurencyi.

Już noc się zbliżała, gdy przybył do ruin; wszystko było na swojem miejscu; puścił konia na trawę, a sam zajął stanowisko w pokoju Emilii. Ciemności niedługo pokryły szczyt góry; zarysy ich były przerażające.

Oto noc groźna i gniewna, rzekł John Lewing; ręczę, iż okaże się coś strasznego i niespodzianego: to piekło wypowiada wojnę; jestem gotów!

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 *do dnia* 14 *Listopada.*

Szachowskoj Walenty xiążę z żoną Zofią, z Polski; -- Nurkowski Norbert ob., Ressig Ignacy; Werner Franz, Schwartz kuryer ces. ros., z Galicyi; -- Schottelius Karol, Kotzebue konsul ces. ross., Walter August, Barth Bruno, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Maurus Amalia, Nurkowski Norbert obw., do Polski; -- Ressig Ingnacy, Werner Franz, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7782.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż w dniu 25 Listopada r. b. odbywać się będzie w Biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi licytacya publiczna głośna *in plus* na sprzedaż realności pod L. 89 lit. *A.* na Kazimierzu w gminie X. M. Krakowa sytuowanéj do gminy starozakonnych obwodu Kazimierskiego należącéj a to od ceny zniżonéj od pierwszego oszacowania to jest od summy złotych polskich 5877 groszy $10\frac{1}{3}$ za *praetium liciti* ustanawiającéj się. Celniejsze warunki sprzedaży powyższéj realności są następujące: Chęć licytowania mający złożą na *vadium* kwotę złotych polskich 600. Przed podpisaniem kontraktu złoży nabywca do Kassy Głównéj połowę wylicytowanego szacunku, druga zaś połowa pozostanie przy realności do lat 3 z zastrzeżeniem opłacania po $\frac{5}{100}$ procentu od daty licytacyi. Gdyby w ciągu dni 8 po licytacyi zaofiarował kto $\frac{1}{8}$ część wyżéj nad wylicytowany szacunek, na tedy druga licytacya pomiędzy współubiegającym się z utrzymującym pierwsze przybicie przedsięwziętą będzie jak skoro i *vadium* i ową część ósmą do Kassy Głównéj złoży. O dalszych warunkach powezmą pretendenci wiadomość w czasie rozpoczęcia licytacyi.

Kraków d. 30 Października 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.

(3r.) Referendarz L. *Wolff.*

W kamienicy przy ulicy Floryańskiéj pod L. 520 w gm. IV. stojącéj, w drodze exekucyi końcem wydzierżawienia dochodów z tejże na lat trzy po sobie idące, a to od dnia 20 b. m. i r. do dnia 20 t. m. roku 1849, odbędzie się publiczna licytacya wzwyż wyrażonéj kamienicy, a to na satysfakcya summy Złp. 1632 gr. 18 i procentów od tejże przynależnych, niemniéj kosztów exekucyjnych dotąd wynikłych i wyniknąć mających; w dniu 19 Listopada 1846 r. o godz. 10téj z rana. — Chęć zatym licytowania mający opatrzeni w *vadium* w kwocie złp. 425, które jest czwartą częścią oszacowania dochodów z tejże realności, zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone; zaś o warunkach tejże licytacyi każdego czasu w biórze podpisanego Komornika Sądowego w Krakowie przy ulicy Sgo Jana pod L. 471 urzędującego dowiedzieć się można.

Kraków dnia 3 Listopada 1846 r.

(3r.) Karol *Kojsiewicz* K. S.

W dniach 25, 26 i 27 Listopada b. r. w Oberży wsi Chełmku Dystrykcie Chrzanów: bilard jasionowy fornerowany, wina różnego gatunku w beczkach pełnych i niepełnych, butelkach, lagry, wódka, ocet, kuffy i tym podobne naczynia propinacyjne — tudzież dnia 30 t. m. i r. w wsi Jeleń Dystrykcie Jaworzno, drzewo budowlane, nakoniec dnia 2 Grudnia b. r. w wsi Jaworzno, zegar stołowy, landszafty, wóz kuty kompletny, meble, prawnie zajęte, na drodze exekucyi Sądowéj, przez publiczną licytacyą sprzedanemi zostaną. Chęć kupna mający, w miejscach i czasach oznaczonych zgłosić się zechcą.

W Chrzanowie dnia 10 Listopada 1846 r.

(3r.) F. *Borelowski* K. S.

Doniesienie prywatne.